Nr. 20. Kraków, 10 Maja 1884. Rok I.



„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Prenumerata „Tygodnika rolniczego“ wynosi rocznie w miejscu złr. 3. cnt. 60, (z przesyłką pocztową 4 złr.), w Królestwie Polskiem 4 Rsr.; w Poznańskiem 9 marek; za granicą 6 złr. Prenumerta ma być opłacona z góry za rok. Cena inseratu od miejsca wiersza drukiem drobnym przez całą kolumnę 8 cent., przez połowę 4 cnt. Pojedynczy Nr. 5 cnt. Rękopismy przysłane bez zastrzeżenia nie zwracają się. — Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. — Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“, inseraty będą dawane za połowę ceny. Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa Rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Prawdopodobny przyszły stan powietrza.

Wiatry wschodnie, pogoda, ciepło, noce chłodne.

CENY TARGOWE.

Nazwa zboża	Kraków				Wiedeń *)				Berlin **)				Wrocław ***)				Uwaga
	d. 6 Maja 1884				d. 6 Maja 1884				d. 6 Maja 1884				d. 6 Maja 1884				
	za 100 kilo																
	od		do		od		do		od		do		od		do		
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	
Pszenica biała	10	—	10	50									17	20	20	20	
Pszenica żółta	9	50	10	60	9	50	10	50	15	50	20	30	17	—	18	40	Usposobienie mdłe.
Pszenica czerwona	10	—	11	—									—	—	—	—	
Żyto	8	25	8	75	8	40	9	20	13	30	15	—	14	60	16	—	Koszta transportu za 100 klg. w pełnym wagonie wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 ct. z Krakowa do Wrocławia 1 m. 48 pf. z Krakowa do Lwowa 96 ct.
Jęczmień	8	75	9	25	—	—	—	—	13	—	20	30	13	—	16	—	
Owies	7	75	8	50	7	20	8	—	13	30	16	80	13	80	15	—	
Kukurudza	6	75	7	—	6	75	6	80	12	40	13	20	12	80	13	80	
Groch	9	50	11	50	—	—	—	—	15	40	23	—	14	50	21	—	
Tatarka	7	75	8	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Proso	5	75	7	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Fasola	10	25	13	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Wyka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	13	80	15	—	*) Phöbus Schmelkes & Sohn, IX, Wiedeń. **) Marcus & Stern, Berlin N. Oranienburgerstrasse 16. ***) A. Strelitz & Comp. Wrocław.
Rzepak zimowy	—	—	—	—									—	—	—	—	
Rzepak letni	—	—	—	—	15	—	15	50	—	—	—	—	—	—	—	—	
Lnianka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Koniczyna czerwona	50	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Koniczyna biała	80	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Tymotka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Koniczyna szwedzka w Poznaniu (Ziemianin) za 100 kl. 100 do 190 marek.
Siemię konopne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	23	—	25	50	
Siemię lniane	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	21	50	25	50	
Łubin niebieski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	—	9	30	
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	20	9	50	Za 100 marek niemieckich płacą złr. 58.50 żądają „ 59.75
Spirytus za 1 hkt. 100%	—	—	—	—	30	—	30	25	48	—	—	—	48	—	—	—	
Nafta	—	—	—	—	—	—	—	—	24	—	—	—	—	—	—	—	

Na posiedzeniu 22-go kwietnia b. r. **Tow. roln. okręgowego Rzeszowskiego**, wybrano prezesem **Wielmożnego Stanisława Jędrzejowicza** z Jasionki, zaś na wice-prezesa **Wielmożnego Henryka Straszewskiego** z Boguchwały.

Drzewka i władza.

Redakcya „Tygodnika rolniczego“ umieściła w Nr. 4-tym artykuł „Rolnik i opieka władz rządowych“, w Nr. 6-tym „Drzewka i władza“; poruszyła nader ważną sprawę wielkiej doniosłości, nietylko jako zapoznane u nas źródło dochodu, lecz jako bezpieczeństwo społeczeństwa wiejskiego. Kto zna bezleśne Podole w części wschodniej Galicyi i kto podróżował w czasie zawiei śnieżnych i zajechał do sterty, kupek gnoju, a często nocował zadęty pod gołem niebem, nie mogąc odkryć drogi, ten oceni dobrodziejstwo obsadzonych dróg gminnych. Nazywają nas nieprodukcyjnymi i nieradnymi pracownikami; w części rzeczywiście pracowitość i zabiegliwość nasza pozostawiają wiele do życzenia, w części zaś nas tłumaczy zupełny brak opieki i pomocy, w szczególności brak władzy wykonawczej, która zostaje wyłącznie w ręku naczelników gmin, najczęściej parodyi stróżów bezpieczeństwa i prawa. Poruszona sprawa zasługuje na częste opracowania, aby nareszcie przekonać wyższą władzę, że nie w nas szukać ma winy, lecz w wychowaniu ludu i w zupełnym braku opieki tak władz sądowych, jak i politycznych. Już nie mówię, o sadzeniu drzew owocowych, gdyż na nichby roje dzieci siedziały, a stróżowie bezpieczeństwa cieszyliby się zręcznością gimnastyków naszych, nie potrzebujących uczęszczać do Turn-Vereinów, gdy chodzi o wyrządzenie szkody.

Posiadam bezleśną przestrzeń z dosyć niebezpiecznym spadkiem; na tej drodze doznawano wielu przypadków; w czasie mgły i śnieżnic błądzono i doszło do tego stopnia zaniepokojenie, że chłopi mówili: tamtędy jeździć nie można, bo błąd chodzi. Aby ten błąd wstrzymać, wysadziłem 248 brzózek; po pierwszej zimie zostało ledwie sto, nadsadziłem na wiosnę na to, aby porachowawszy, znowu widzieć tyleż miejsc próżnych; szkodnika wszakże uchwycić nie można było. W trzecim roku zniecierpliwiony, wysadziłem ponownie całą drogę i każdej brzózce dodałem kół dębowy. Jakież było smutne zdziwienie, gdy już w zimie odkryłem wyjęte brzózki z kołami i starannie usunięte. Za śladem śnieżnym, u brata wójta odkryto skradzione drzewka. Podałem do sądu w Zborowie, jeżeli się nie mylę w 1864 roku; proces trwał ośm miesięcy; jazdy i stemple były kosztowne i nareszcie otrzymaliśmy ciężko wywalczone zwycięztwo, mianowicie: szkodnik został skazany na trzy dni aresztu i na zwrot drzewek!!

Gdy droga krajowa ukończoną została w mojej okolicy, filantrop i marzyciel w szkole ludowej zabrał mi nieskończoną ilość drzewek, pocieszając mnie, że je porucza pieczy młodzieży szkolnej. Otóż ta zacna opieka przyszłej postępowej generacyi, wychowanej w cywilizującym, jak twierdzą samorządzie, już się uporała z drzewkami; ledwie tu i owdzie jakiś szkielecik sterczy nad rowem. Nie możemy się dziwić brakami postępu przy nieistniejącej władzy z pojęciem prawa i rozporządzeń, przy niemożliwości wykonania. Wszystkie uchwalone ustawy nasze, pozostają niewykonane na papierze, powierzone tym, którzy pragną niewykonania, a to na tej podstawie, że tak nie bywało. Najczęstsze szkody wyrządzają pastuszkowie w czasie słoty; żandarmi, ci jedyni reprezentanci władzy na wsi, mogliby się przyczynić do ochrony drzewek, patrolując po drogach, lecz widocznie instrukcyj w tym kierunku nie otrzymali.

Dla mnie pewnik nienaruszony mieści się w ustanowieniu sądowo-policyjnej władzy po wsiach; bez tejże, żadne rozumy w sejmie nie posuną u nas postępu i brnąć będziemy dalej z biedy w nędzę. Bardzo być może, że ta władza będzie tymczasowa na lat kilka lub kilkanaście, lecz ona będzie podstawą pierwszego kroku na drodze ku lepszemu; bez tej władzy ustrój autonomiczny stanie się szkodliwym przez niesforność, nieposłuszeństwo i lekceważenie prawa i rozporządzeń.

Tak Starostwo, jak i Rada powiatowa chromią w swych urzędowaniach, nie mając żadnej pomocy, ani też wykonania w gminach. Niełatwe to ustawy uchwalenie, niełatwe otrzymanie sankcyi; gdyż na Galicyę patrzą z Wiednia przez ciemne szkła. W końcu i niełatwe wydobycie z naszego społeczeństwa sumiennych i pracowitych ludzi na te urzędy; wszakże widząc skutki dwudziestoletniego samorządu, musimy się chwycić tego jedynego środka, zabezpieczającego wykonanie ustaw i rozporządzeń.

K. Wodzicki.

Myśl o ustawie przymusowego ubezpieczenia inwentarza w razie chorób zaraźliwych i epidemicznych.

Rolnicy posiadając znaczną część swego mienia w inwentarzu żywym, są nieustannie narażani na wielkie niebezpieczeństwo, na dotkliwe straty skutkiem braku ustaw odpowiednich zabezpieczających szerzenie chorób epidemicznych i zaraźliwych. Jeżeli zaś są te ustawy, to bywają źle zrozumiane i tylko figurują na papierze.

Jedynym środkiem uchronienia się od znacznych strat, a nawet ruiny jest zabezpieczenie bydła i koni.

Na Zachodzie przyszło prawodawstwo rolnikowi w pomoc i za inicyatywą rządu wprowadzono w życie przymusowe ubezpieczenie bydła i koni na przypadek chorób epidemicznych i zaraźliwych. Jeżeli gdzie, to u nas byłoby takie prawo koniecznie potrzebnem dla rozwoju gospodarstwa i chowu bydła. Granicząc z Rosyą, Węgrami i Rumunią, gdzie produkcya i cena tak bydła, jak koni jest znacznie tańszą, gdzie gospodarstwa na wielkich obszarach ziemi bardzo urodzajnej mając wielkie stada, nie mogą im dać należnej opieki i ochrony, w takiem sąsiedztwie możemy być zawsze narażeni na różnorodne zarazy.

Przymusowe ubezpieczenie byłoby taniem, bo ogólnem, wyrobiłoby pewną solidarność pomiędzy wszystkimi rolnikami i wprowadziłoby wzajemną kontrolę. Opłata np. po 2 centy od sztuki bydła, a 3—4 centów od konia rocznie, wystarczyć powinna na wynagrodzenie możliwych strat i utworzenie funduszu rezerwowego, któryby z czasem, zwłaszcza przy pomyślnym stanie zdrowia zwierząt mógł premije o 50% zredukować.

Proponuję choroby następujące statutami objąć:

a) U bydła: 1) zgorzeliznę śledziony, 2) księgosusz, 3) zarazę płucową; b) u koni: 1) nosaciznę, 2) tylczak, 3) zapalenie śledziony, 4) influencę, 5) parchy czyli świerzb.

Za pośrednictwem „Tygodnika“ upraszam nasze Towarzystwa roln. okręgowe o łaskawe poparcie myśli mojej i udanie się zbiorowo przez komitet Towarzystwa rolniczego do naszych Posłów, o wniesienie i uzyskanie wzmiankowanej ustawy przymusowego zabezpieczenia inwentarza w razie wyżej wymienionych chorób zaraźliwych i epidemicznych. K.

Ustawa podobna zabezpieczenia przymusowego powinna obejmować także i świnie, mianowicie co do chorób: 1) zapalenia gardła, 2) róży karbunkułowej czyli piekielnego ognia, wreszcie 3) wągrów i 4) trychin.

(Przyp. Red.).

O ile jedna krowa normalnie karmiona przynosi więcej zysku od dwóch skąpo utrzymywanych.

(Ag.) Bydlę chodzące po pastwisku je właśnie tyle, ile potrzebuje do nasycenia się. Na stajni postawione i wolności swej pozbawione, wymaga oczywiście tej samej ilości trawy w suchym stanie dziennie, ile jej w stanie zielonym samo sobie pobierało. Ilość trawy ususzonej czyli siana, którą bydlę instynktowo dziennie zjada, zawisła wprost od ciężkości ciała jego i wynosi według licznych doświadczeń właśnie 30-tą część tejże, czyli około 1,7 kilogr. na każde 50 kilogr. wagi.

Połowa tej paszy jest konieczną do podtrzymania życia, jako to do oddychania, ruchu i t. d., a karm na ten cel zużytą nazywany paszą **zachowawczą** przy której bydlę, nic więcej nad to nie dostając, pozostaje wciąż na jednym punkcie t. j. ani przybiera, ani traci, ale też żadnego nie przynosi zysku i w ekskrementach swoich lichy tylko nawóz oddaje.

Druga dopiero do zupełnego nakarmienia potrzebna połowa, zużytkowuje się w gospodarstwie już to na mleko od krowy, lub na wykształcenie cielęcia w niej, już to na przyrost mięsa u bydła młodocianego lub opasów, a karm tę w odróżnieniu od pierwszej nazywamy paszą **produkcyjną**. Każde 5 kilogr. tej na wartość siana zredukowanej paszy wydają w przecięciu tyleż kilogr. mleka lub 0.5 kilogr. mięsa.

Z doświadczeń na tej podstawie opartych wynika, że rozumniej i oszczędniej jest, paść jednę krowę obficie, jak dwie skąpo, na czego bliższe stwierdzenie niechajby posłużył następujący przykład:

Krowa średnia waży w przecięciu 400 kilogr. potrzebuje zatem dziennie do całkowitego nakarmienia $8 \times 1,7 = 13,6$ kilogr. siana lub tegoż wartości, a na cały miesiąc $30 \times 13,6 = 408$, czyli w okrągłej liczbie 400 kilogr. Z tych odchodzi połowa = 200 kilogr. na paszę zachowawczą, a druga połowa = 200 kilogr. wydaje 200 kilogr. mleka = 180 litr., które przy cenie 10 fg. za litr., reprezentują wartość pieniężną $180 \times 10 = 1800$ fg. = 18 Marek.

Gdybyśmy krowie innej tej samej wagi chcieli tylko n. p. 7,5 kilogr. podawać dziennie siana, coby na miesiąc uczyniło $30 \times 7,5 = 225$ kilogr., to po odtrąceniu paszy zachowawczej w ilości 200 kilogr. pozostałoby tylko $225 - 200 = 25$ kilogr. siana lub tegoż wartości na produkcyą, któreby wydały 22,5 litr. mleka = 2,25 Marek.

W pierwszym przypadku — przy obfitej karmie — wydałaby zatem całkowita pasza = 400 kilogr. = 18 Marek, a każde 50 kilogr. ósmą część zatem $\frac{18}{8} = 2,25$ Marek miesięcznie; w drugim zaś przypadku, gdzie całkowita pasza słabo karmionej krowy tylko 225 kilogr. wynosi, wydałyby każde 50 kilogr. tylko $\frac{2,25}{4,5}$ Mk. = 0,5 Mk. miesięcznie.

Zachodzi zatem znaczna różnica w zużytkowaniu paszy, która tem bardziej się uwydatni, jeżeli zważymy, że w pierwszym przypadku zyskamy nadto dość i silnego nawozu, w drugim zaś mało i lichego. Jedna krowa dobrze karmiona przynosi więc nie tylko więcej, jak 2, ale nawet jak 3 lub 4 krowy i t. d., nie licząc nawet kosztów oprzętu, utrzymywaniu budynków i t. p.

Z drugiej strony położyła natura pewne granice; skoro zmusimy bydlę za pomocą środków apetyt pobudzających n. p. soli, antymonu i t. p. tak bardzo skoncentrowanego pokarmu do przyjmowania więcej,

niżby to w stanie naturalnym czyniło, to w takim razie zamienia się pokarm w tłuszcz za spiesznie, a sztuczne karmienie wywołuje za wiele obfitych soków, w miarę czego powstaje inklinacya do chorób, a częstokroć nagła przydarza się śmierć.

Szkodliwość posilnej paszy polegała dawniej na przypisywaniu pokarmom obfitym w protein wyłącznej ważności i podawaniu jej wskutek tego bydłu nad miarę, aż dopiero później spostrzegłszy się, zaczęto obliczać racye paszy wedle równoważników siana z stosunkiem temuż odpowiednim ciał proteinowych do bezazotowych (jak 1: 5). Ale i ten skład i stosunek nie okazał się ostatecznie zupełnie odpowiednim różnym celom, w jakim obecnie bydło nasze hodujemy, a ustanowieniem tego składu i stosunku odnośnie do substancyi suchej, proteinu, tłuszczu i węglo-wodanów trudnił sie wedle myśli przez Haubnera rzuconej niezmordowany Dr. Grouven i zebrał rezultat swych długoletnich, a sumiennych doświadczeń w słynnych swych „Normach żywienia“ tak, jak je znajdujemy ułożone do praktycznego zastosowania w znanej broszurze A. Lubomęskiego. Różne, stosownie do tychże norm ułożone i tam zamieszczone przykłady świadczą, że żadna racya dla krowy nie da się ułożyć bez pomocy znacznej ilości warzywa, a to stwierdza racyonalność norm, gdyż warzywa obfitują przeważnie w wodnite soki, a bez tych nie wyda krowa, choćby najusilniej karmiona, odpowiedniej ilości mleka, czyli nie wypłaci się nam najwyższym zyskiem.

KORESPONDENCYE.

Z Poznańskiego.

Odnośnie do pytania, odpowiedzi i korespondencyi zamieszczonych w Nrze 3, 8 i 14-tym „Tygodnika“, dotyczących racyonalnego płodozmianu w danych warunkach, pozwoliłbym sobie następującą rotacyą pól zaproponować: I) Ugór $^1/_2$ nawóz i (mieszanina) $^1/_2$ owies lub bób; II) $^1/_2$ rzepak $^1/_2$ nawóz i mieszanina; III) ozimina; IV) koniczyna czerw.; V) tak samo (pastwisko); VI) ozimina; VII) nawóz i okopowe; VIII) Jarzyna IX) koniczyna (szwedzka); X) ozimina.

Płodozmian ten jest czysty, gdyż zachodzi w nim regularna zmiana płodów t. j. nie przychodzą po sobie ani kłosowe, ani strączkowe czyli motylkowate, ani warzywa bezpośrednio, a odpowiada naturze i kulturze gruntów tudzież intencyi Sz. kwerenta, któremu zależy widocznie na tem, aby obok obfitej produkcyi płodów na paszę przeznaczonych, miał zarazem odpowiedni dochód z płodów przeważnie na sprzedaż uprawianych. Tak jak płodozmian swój Sz. kwerent przedstawia, jest on o tyle błędnym, o ile żyto na przesiewisko w IX-tym polu już tylko przy silnej kulturze, mianowicie przy zasiłku z superfosfatu, jaki taki plon obiecuje, a na rzepak następnie w ścierń tegoż żyta zasiany, nie wiele liczyć można. Zresztą trudno pojąć, zkąd się ma wziąść czas na nawiezienie ścierni żytniej mierzwą stajenną przed uprawą, czyli jednorazową a niedostateczną orką na siew.

Według zaś proponowanej przezemnie zmiany, byłby płodozmian nie tylko czystym, ale i normalnym, gdyż obejmowałby na jednej połowie całej przestrzeni płody kłosowe, czyli głównie na sprzedaż przeznaczone, a w drugiej połowie płody na paszę lub też na pastwisko służące.

W nawiasie w polu I zamieszczona mieszanina znaczy, że chcąc korzystać z ugorującego pola, można zasiać w niem mieszankę na świeżym gnoju, po której sprzęcie na zielono, rzepak bardzo dobrze się udaje, a tak samo możnaby w drugiej połowie tegoż pola zamiast owsa przez p. H. z Nr. 6-go polecony bób uprawiać, jeżeliby siły do tegoż uprawy wystarczyły i on sam w owej okolicy na pewne się udawał. Bób śrótowany, jako zdrowy i posilny obrok dla koni uchroniłby Sz. kwerenta od zakupywania w przeciwnym razie owsa lub ospy, a przez rzędową uprawę przyczyniałby się do sprawności roli. Co do następstwa koniczyny, chociażby nawet tylko czerwonej, co 5 lat, to nie ma obawy, gdyż w gospodarstwach sadzących buraki cukrowe, sieje się koniczyna teraz co 4 lata, a mimo to się udaje.

Płodozmian w Nr. 14 polecony zdaje mi się nie odpowiednim; w XI, XII i XIII-tem polu następują 3 kłosowe po sobie, a rozumowania Sz. proponenta nie mają podstawy, gdyż z jednej strony Sz. kwerent chce oczywiście i musi mieć dość paszy i okopowizn, a Sz. propenent w Nr. 14 ścieśnia odnośne pola o blizko część trzecią, a z drugiej strony nie łatwo się zdarza, żeby pszenica w właściwych warunkach uprawiona rolę zachwaszczała, a koniczyna w niej zasiana udawać się nie miała.

A. L.

Sprawozdanie z 3ciej dorocznej wystawy odbytej w Rzeszowie na dniu 22 i 23 kwietnia r. b.

Bydło większej posiadłości było nie licznie reprezentowane albowiem tylko to przyjmowano, które na sprzedaż było ogłoszone. Z tych komisya sędziów uznała jako polecone: do zakupna reproduktorów 1 stajnia Czudec Wn. pana Wasilewskiego rasy holenderskiej, 2 stajnia Jacmiesz Wn. Grotowskiego Simenthal Berneński. Z pojedyńczych zaś sztuk buhaja $^1/_2$ krwi Shorthorn z Biały Wp. Mariana Jędrzejowicza i buhaja $^1/_2$ krwi Shorthorn ze stajni Wn. pana Gunińskiego z Zalesia.

Przyznano przytem nagrody za staranność koło bydła parobkom z obory Czudeckiej 10 złr., z obory Jacmierskiej 5 złr., z obory Sokołowskiej 5 złr., i Zaleskiej 5 złr.

Wystawców bydła z mniejszej własności było 54, z tych otrzymało premie 23 a mianowicie:

1. Puchalski z Łęki za staranny chów i wyrównanie stajni otrzymał 1 pług 1 płużek do ziemn., konewkę i latarnię.

2. Jakób Kiwała z Czarny za staranny chów a głównie ze piękną jałówkę otrzymał, 3 dukaty, konewkę i motykę.

3. Józef Jaziowicz z Ruskiej wsi za krowę rasy krajowej otrzymał 2 dukaty, rydel i 2 łańcuchy.

4. Jan Mazur z Jasionki za krowy rasy krajowej dobrze utrzymane otrzymał 2 dukaty, 2 łańcuchy i grabie.

5. Franc. Klur z Łukawca za buhajka starannie chowanego i zdolnego do rozpłodu otrzymał 2 dukaty i jeden koc.

6. Anna Nycz z Krzemienicy za krowy krajowe głębokie otrzymała 2 dukaty i jeden pług.

7. Bartłomiej Buss z Drabinianki za jałówkę i konsekwentny postęp otrzymał 1 dukat, 1 putnię, 1 widły.

8. Tugenfeld Rzeszów za staranny chów jałownika otrzymał 1 putnię, dwa łańcuchy.

9. Marcin Michna z Czarny za buhajka otrzymał 1 dukat i miskę do nabiału.

10. Jan Szczepan z Babicy za buhajka kwalifikującego się do rozpłodu otrzymał 1 płużek, 1 skopiec.

11. Piotr Babian z Woli za staranny chów i buchaja zdolnego do rozpłodu otrzymał 2 dukaty, 2 łańcuchy.

12. Jan Kuzniar z Łukawca za staranny chów otrzymał 1 dukat. 1 skopiec.

13. Stan. Pasternak z Zaczernia za piękną krowę otrzymał 1 dukat.

14. Franciszek Cieśla z Nowej wsi za staranny chów otrzymał 1 dukat.

15. Walenty Osak z Staromieścia za byczka zdolnego do rozpłodu otrzymał 1 dukat, 2 łańcuchy.

16. Jacenty Dylej z Ruskiej wsi za jałówkę otrzymał grabie, motykę, rydel.

17. Jan Bereś z Staromieścia za krowę poprawną otrzymał 1 dukat, 1 rydel.

18. Walenty Lip. z Staromieścia za staranność otrzymał grabie, motykę, rydel.

19. Walenty Dymas z Ruskiej wsi za staranny chów otrzymał 1 dukat i jedne widły żelazne.

20. Jan Szabałowski z Bradkowic za krowę mleczną otrzymał 1 tackę, latarnię i garnitur łyżek i noży.

21. Jan Gliwa z Słociny za dobry materyał krów własnego chowu otrzymał 1 dukat, 1 skórę, 1 skopiec.

22. Michał Batur z Ruskiej wsi za krowy krajowe bardzo dobrze utrzymane otrzymał 1 dukat i sztukę płótna.

23. Orzech z Jasionki za dobry chów otrzymał 1 dukat.

Za nierogaciznę otrzymali:

Wincenty Fereś za maciorę otrzymał 1 dukat i sztukę płótna.

Antoni Opolski Rzeszów za paśnego wieprza otrzymał 1 tackę, 1 latarnię.

Wystawców w dziale przemysłowym było 42 z których następujący zostali obdarzeni:

Grupa 1. maszyny i narzędzia rolnicze:

Edward Frölich z Rzeszowa medal srebrny za maszyny. Michał Dornwald z Przemyśla medal srebrny za maszyny. Karol Skalak z Głogowca medal bronzowy za brony czeskie. Wład. Olechowski z Zarzecza medal bronzowy za szatkownice. Adam Szypuła z Huty medal bronzowy za tarantasy. Wacławik z Rrzeszowa medal bronzowy za wózek węgierski. Hanasiewicz z Trynczy list pochwalny za pługi.

Grupa 2. Tkactwo:

Towarzystwo Tkaczy z Kosowa medal srebrny. Towarzystwo Tkaczy z Korczyny medal bronzowy. Towarzystwo Tkaczy z Błażowy medal bronzowy. Basak z Rakszawy za sukna medal bronzowy. Wiersz z Rakszawy za sukna medal bronzowy.

Grupa 3. sery i nabiał:

Franciszek hr. Mycielski z Wiśniowy za sery medal srebrny. Hampel z Solin za sery medal bronzowy. Krainski z Leszczowego za sery i masło medal bronzowy.

Grupa 4. wyroby skórne:

Ignacy Wurm z Rzeszowa medal srebrny. Józef Irczyk z Rzeszowa za wyroby rymarskie medal bronzowy.

Grupa 5. koszykarstwo i rzeźby:

Gustaw Lepszy z Jarosławia za wzorowe kierownictwo szkoły koszykarskiej medal srebrny. Bracia Herz z Rzeszowa za wyroby koszykarskie medal bronzowy. Dziubiński z Krasnego za rzeźby medal bronzowy. Pasternak z Babicy za rzeźby medal bronzowy.

Grupa 6. wyroby z drutu i blachy:

Proczkowski z Rzeszowa medal bronzowy. Delaval z Grybowa medal bronzowy za wyroby z drutu. Rutowski z Rzeszowa medal bronzowy nożownik. Woroniecki Przemyśl medal bronzowy fortepiany.

Grupa 7. cukry, pierniki, napoje:

Czyński z Jarosławia za pierniki medal bronzowy. Zimmer ze Lwowa za cukry medal bronzowy. Szabałowski z Bratkowic za miody medal bronzowy. Godzien z Rzeszowa za wina owocowe medal bronzowy.

Grupa 8.

Jaworski z Żelazówki za piece kaflowe medal bronzowy. Ed. Arvay z Rzeszowa za wzorowe prowadzenie drukarni i ulepszone druki gospodarcze.

Rezultat kasowy.

Przychód.

Subwencyi ministerjalnej na premia	400	złr.	— cnt.
" " na urządzenie wystawy	400	"	— —
1053 biletów wstępu jednorazowych	210	"	— —
74 " " całodziennych	37	"	— —
65 " " dwudniowych	65	"	— —
placowe od bydła po 30 cnt.	36	"	30 cnt.
322 losów a złr. 1	322	"	— —
Przychód razem	1470	złr.	90 cnt.
Rozchód	1272	"	57 "
zysk w gotówce	198	"	33 "
pozostało w efektach	112	"	20 "
Zysku ogólnie	310	"	53 "

Rozchód.

Budynek wystawowy	350	złr.	— cnt.
drobne wydatki dla wystawców	17	"	75 "
policya, straż ogniowa i usługa	28	"	50 "
druki, afisze, portorya	104	"	62 "
premia 26 dukatów	149	"	50 "
" narzędzia gospodarcze	150	"	— —
" dla parobków	25	"	— —
" medale	75	"	— —
podatek do Urzędu loteryj	10	"	— —
fanty do rozlosowania	262	"	20 —
muzyka za dwa dni	100	"	— —
Razem	1272	"	— —

Stanisław Jędrzejowicz.

L. 35. Z Tow. roln. okręgowego Sądeckiego.

Na zapytanie przez Wydział Towarz. rol. okręgowego w N. Sączu mi uczynione, podaję następujący praktyczny sposób użycia farby z oleju skalnego w celu upiększenia i zachowania drzewa od zepsucia.

Farbę koloru czerwonego z oleju ziemnego do obciągania budowli drewnianych jako to: dachów gątowych, parkanów, poręczy i t. p. wyrabia Fabryka olejów skalnych w Lipnikach powiat Gorlice.

100 kilogr. tej farby do obciągania budowli drewnianych zupełnie przygotowanej kosztuje loco Bobowa od 16 do 18 Złr. oprócz beczki, którą fabryka na 1 złr. 50 cnt. ocenia.

Koszta zabezpieczenia drzewa od ognia tą farbą są nieznaczne, albowiem według mego doświadczenia 1 klg. farby wystarczy do obciągnięcia 5 mtr. □ dachu gątowego czyli 1 metr. □ wypada mniej więcej na 5 centów, zaś podwójne malowanie 1 metra □ najwyżej 8 centów, a to z tego powodu, że przy powtórnem obciąganiu o wiele mniej tej farby zużytkuje się.

Sposób użycia:

Uważać przedewszystkiem należy, ażeby przed każdem użyciem farbę w beczce znajdującą się dokładnie wymieszać, a to dla tej przyczyny, że cięższe jej części na spodzie się osadzają a tem samem utrudniają regularne obciąganie dachu, a farba utrzymuje niejednostajny kolor, to jest raz ciemniejszy drugi raz jaśniejszy — przez dobre wymieszanie usuwa się te przeszkody. Wymieszawszy należycie farbę w beczce nalewa się takową do mniejszego naczynia, a następnie macza się mocny i twardy pędzel włósienny i obciąga się drzewo czyli dach pędzlem mocno naciskając ażeby farba mocniej w drzewo wsiąkła.

Przed obciąganiem czyli malowaniem, przedmiot to jest dach, albo inna część budowli musi być zupełnie suchym, i dla tego zaleca się czynność taką tylko w dzień słoneczny, najlepiej w miesiącach Czerwcu, Lipcu lub Sierpniu, zawsze po obeschnięciu rannej rosy uskuteczniać.

Po obciągnięciu drzewa wzmiankowaną farbą w stosownej porze, żadna wilgoć ani nawet ulewny deszcz nie szkodzi i farby tej nie spłócze.

Drugorazowe obciąganie jest bardzo pożądanem, a to tak dla utrwalenia farby na drzewie, jako też dla nadania jej pięknego koloru. Obciąganie powtórne może nastąpić w tym samym roku lub też następnym. Wedle mego doświadczenia korzystniej będzie jeżeli powtórne obciąganie nastąpi dopiero po dwóch latach, a natenczas mogę upewnić, że na trwałości dachu zyska się przynajmniej lat 15 do 20 a to w miarę spadzistości dachu.

Z opisu powyższego każdy przekonać się może, że koszta takiego obciągania farbą w obec osiągniętej korzyści są stosunkowo bardzo małe, i dlatego nie waham się tego środka zabezpieczenia od zepsucia budowli a szczególnie dachów gątowych każdemu z ziemian jak najgoręcej zalecić.

Z Wydziału Tow. roln.
okręgowego Sądeckiego.
Miczyński. Antoni Weida.

Program kursów gorzelniczych w Żabikowie pod Poznaniem na rok 1884.

I. 1. W roku bieżącym rozpoczną się kursa gorzelnicze w Żabikowie 15go czerwca i trwać będą przez sześć tygodni: do 1go sierpnia.

2. Zadaniem i celem kursów gorzelniczych w Żabikowie jest: przez wykłady, repetycye w laboratoryum chemicznem i mikroskopijnem podać kandydatom gorzelnictwa, jakoteż praktykującym już gorzelnikom łatwą sposobność nabycia tych zasobów wiadomości fachowych, jakie przy obecnych warunkach do racyonalnego prowadzenia gorzelni niezbędnemi się stały.

3. Wykłady, repetycye i ćwiczenia praktyczne obejmują:

A) Gorzelnictwo, teoryę i rozumowaną praktykę w całym swoim zakresie. B) Nauki pomocnicze o ile wiadomość takowych dla gorzelanych jest pożądaną, a mianowicie: a) chemią ogólną: znajomość głównych praw chemii, ważniejszych pierwiastków i chemicznych połączeń; b) chemiczne procesa gorzelnicze; c) chemiczne laboratoryum: oznaczenie dobroci i wartości materyałów wchodzących w zakres gorzelnictwa i chemiczna kontrola procesów gorzelniczych; d) fizykę doświadczalną: ogólne własności ciał, działanie sił międzycząstkowych, ważniejsze ustępy z nauki o cieple i z mechaniki; e) botanikę: o głównych organach roślinnych, o roślinach służących do wyrobu spirytusu, niektóre wiadomości z morfologii roślin; f) ćwiczenia mikroskopijne; g) naukę o kotle i machinie parowéj; h) o aparatach gorzelniczych: i) rachunkowość.

II. Na czele kursu gorzelniczego w Żabikowie stoi Kuratoryum, złożone z Delegata Zarządu Centr. Tow. Gosp. w W. Ks. Poznańskiem, z Delegata Wydziału Techniczno-fabrycznego i Kierownika Stacyi doświadczalnéj i kursów gorzelniczych w Żabikowie.

III. 1. Kandydaci mający zamiar uczęszczać na kursa gorzelnicze w Żabikowie, winni się zgłosić do Kierownika najpóźniej do 1go czerwca, z dołączeniem świadectw szkolnych i względnie odbytéj praktyki oraz krótkiego życiorysu.

2 Przy zapisaniu się na kurs gorzelniczy wpłacają kandydaci do kasy kursów gorzelniczych na ręce Kierownika 200 m'rk. jako ryczałtowe wynagrodzenie za naukę, pomieszkanie i utrzymanie; pościel muszą kandydaci mieć własną.

3. Kandydaci składają z odbytych kursów egzamin.

Poznań, dnia 25go kwietnia 1884 r.

Kuratoryum kursów gorzelniczych w Żabikowie.

Konstanty Sczaniecki, Członek Zarządu Centr. Tow. Gospod. w W. Ks. Poznańskiem. Napoleon Urbanowski, Przewodniczący Wydziału Techniczno-fabrycznego. Adolf Pauli, Kierownik Stacyi doświadczalnej i kursów gorzelniczych w Żabikowie.

Pytania i odpowiedzi.

ODPOWIEDŹ na pytanie 28-me. Żyto św.-jańskie można siać od połowy Maja począwszy do końca Sierpnia, zawsze w mieszance z takiemi roślinami, które dają w swoim najobfitszym rozwoju jak największą ilość zielonej paszy, a wymarzają przez zimę. Siewałem żyto św-jańskie z dobrym skutkiem w połączeniu z hreczką, wyką, grochem, białą gorczycą, owsem, jęczmieniem, soczewicą, bobem i latowym rzepakiem. Najlepsze rezultaty miałem siejąc w Czerwcu $^2/_4$ żyta $^1/_4$ hreczki i $^1/_4$ białej gorczycy; miałem obfitą karmę dla krów w tej porze, kiedy ani koniczyny, ani lucerny nie było, a koński ząb jeszcze nie był dostatecznie rozwinięty, aby bez szkody ścinać i paść go można. Po skoszeniu takiej mieszanki na zieloną paszę trzeba zrzysko spokojnie pozostawić aby źdźbła żyta i mieszanki odrosły, wtenczas otwiera się dla wszelkiego inwentarza wyborne pastwisko, które trwa aż do mrozów. Tylko w bardzo mokrych miejscach wystrzegać się trzeba paszenia podczas słoty albo po ulewnych deszczach. Przez zimę wymarza latowe zboże domieszane, a pozostaje czyste żyto, które w dobrych warunkach daje do 12 korcy omłotu ziarna trochę drobnego ale czystego. Dla okolic piaszczystych, ubogich w lucerny i koniczyny mianowicie gdzie krowy dojne stanowić mają rubrykę dochodu, polecić mogę żyto św.-jańskie; dostać go można w Zarządzie hrabstwa Tarnowskiego w Gumniskach p. Tarnów.

K.

Rozmaitości.

Szkoła niższa rolnicza prawdopodobnie tej jesieni otworzoną będzie w Kobiernicach — powiat bialski. Właściciel tamtejszy pan Dr. Herman Czecz daje tej szkole dwór z zabudowaniami gospodarskiemi, ogród i pole doświadczalne do użytku. Koszta utrzymania wyniosą rocznie 9120 zł. Dotąd zapewnione są cztery stypendya; z tych trzy wyznaczyła rada powiatowa, czwarte prezes tejże, p. poseł Klucki.

Spędzenie miękkiego narostu wodnistego — torbielu — na nozdrzu. Doświadczenie własne, polecam do naśladowania:

Miałem klacz 4letnią 15$^1/_2$ miary dobrze zbudowaną z takim narostem, z powodu którego zamierzyłem ją pozbyć za jaką bądź cenę, tem więcej, że doświadczenie uczy, iż narost podobny nie może być usunięty ani ostrą maścią, ani też jakąbądź operacyą. Ponieważ zaś stopniowo zwykle coraz bardziej zwiększa się, przeto z biegiem czasu robi konia niezdolnym do pracy, tamując oddech.

Użyłem następującego sposobu:

Zwykłą wstrzykawką, do której przyprawia się zakończenie igiełkowate z włoskowym otworem (używaną do zapuszczania morfiny) przekłułem ową narostkowatą nabrzękłość, wielkości małej podłużnej śliweczki, owem igiełkowatem zakończeniem, i pompując do 5 pełnych sikaweczek płynu białkowatego, na ostatku wpuściłem 2 pełne sikaweczki tynktury jodowej, dla zniszczenia dalszego wytwarzania się płynu, czyli cieczy białkowatej. Cała operacya, jeśli ten sposób tem mianem nazwaćby można, trwała około kwandransa bez żadnego bólu klaczy i zaledwie kroplę krwi przy przekłuciu samem spowodowała.

Do 3go dnia nastąpił stan zupełnie normalny — nabrzmiałość znikła, poczem w kilka tygodni kupił mój sąsiad tę klacz odemnie, u którego dłuższe lata najprzód do wyjazdu, później do roboty służyła. Osobiście sprawdziłem, że nie utworzyła się powtórnie podobna torbiel.

Jestem więc przekonany, że ten sposób może być również praktykowanym u koni n. p. przy opojach, z których ciecz tym samym sposobem, zatem i nabrzmiałość, można pozbyć radykalnie.

Co tu jednak dodać winienem, to że spotkawszy się pewnego razu z jednym ze znanych znakomitych hodowców koni, gdy go pytałem czy nie wie, jakby się dało usunąć taką wodnistą torbiel? stanowczo zapewniał, że to trudno bardzo, wskazywał na ostrą maść i operacyę t. j. wyłuskanie. Gdy mu opowiedziałem powyższy fakt, przyznał doskonałość pomysłu o którym nie słyszał wprzód i nie wiedział.

Władysław Żuk Skarszewski.

Najprostszy sposób wydzielenia kanianki z koniczyny do siewu: Odszuflować ręczną małą szufelką (w Sądeckim zwaną siedlaczką) na obszernem boisku rzutem naprzód — zakrążając nieco ręką, aby cięższe ziarno najdalej odleciało, podczas gdy lżejsze bliżej, a sama kanianka blizko odczyszczającego padła. Oddzielić dokładnie koniczynę najdalej rzuconą, zupełnie wolną od kanianki i użyć ją do siewu.

Za tym sposobem przemawia sam fakt, że nie miewali nasi przodkowie kanianki w koniczynach, dopóty, dopóki nie znali maszyn i różnych nowych przyrządów do czyszczenia, jedynie używali szufel i worków.

Władysław Żuk Skarszewski.

Sprostowanie.

W Nrze 19-tym „Tygodnika" na str. 4-tej wiersz 17 ty od dołu w 2-ej szpalcie zamiast: żądane 2 % § 18 i t. d. czytać należy: żądane ¼ % § 18 i. t. d.

Treść.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Antoni Bocheński. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem J. Gadowskiego.